



K GAZETA RASNOBRODZKA



Rok XIV Nr 2/79 Krasnobród 25.02.2003 r. nk. 500szt. ISSN 1506-4263



Cudze chwalicie, swego nie znacie ...

W lutowym numerze m. in.:

- Zima z Radiem Lublin
- Patrę na starą fotografię
- W 60 rocznicę
- Jak biesiadowali zaciżakowie
- "Jawor" w Krasnobrodzie
- Koncertowe kołędowanie
- Jasełka
- Dla moich wnuków i prawnuków
- Z kart historii Krasnobrodu
- Krzyżówka



Zimowa imprezka w Krasnobrodzie - 8.02.2003 r.

Przeczytaj i zobacz: str. 3 - Zima z Radiem Lublin, str. 16 - fotoreportarz



**Panowie przypominamy -
wkrótce Dzień Kobiet!**

WIEŚCI Z GMINY

W styczniu 2003 roku, w wyniku dodatnich temperatur i szybkiego topnienia zalegającego śniegu wystąpiło zgorzenie podtopienia i zalania budynków mieszkalnych w takich miejscowościach jak: Krasnobród, Podklasztor, Majdan Wielki, Nowa Wieś, Wólka Husińska i Hutki. Aby chronić mieszkańców przed zalaniem, zostały zorganizowane akcje wypompowywania wody, w których brały udział jednostki OSP z terenu Gminy Krasnobród: Wólka Husińska, Majdan Wielki, Majdan Mały, Hutki, Hutków, Dominikanówka i Krasnobród oraz jednostki spoza terenu naszej gminy: Zamość i Mokre. Łącznie w akcjach wzięło udział 127 strażaków oraz sprzęt w postaci samochodów strażackich, motopomp i pomp szlamowych oraz samochód asenizacyjny z ZGK Krasnobród. Ogólnie wydatki poniesione w związku z wypompowywaniem wody wyniosły 15.909,80zł.

Z inicjatywy Wojewody Lubelskiego w dniu 5 marca 2003 r. o godz. 12⁰⁰ w Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie odbędzie się spotkanie obywatelskie, którego tematami będą: Unia Europejska i referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Wszystkich mieszkańców Miasta i Gminy Krasnobród zainteresowanych tą tematyką zapraszamy do udziału w spotkaniu.

Burmistrz Miasta i Gminy Krasnobród powołał komisję w składzie: Witold Kołtun, Adam Kalita i Sławomir Uminski. Zadaniem komisji było dokonanie przeglądu stanu technicznego strażnic w następujących jednostkach OSP, które wniosły o przeprowadzenie remontu: Starej Hucie, Małewszczyźnie, Hucisku, Wólce Husińskiej, Dominikanówce, Hutkowie i Grabniku. Po przeprowadzeniu przeglądu komisja zaproponowała, aby ze względu na ograniczone środki finansowe przeznaczone na remonty strażnic przeprowadzić remonty w strażnicach w Wólce Husińskiej i Hutkowie. Burmistrz MiG Krasnobród zgodził się z opinią komisji i zdecydował o przekazaniu na te cele remontowe środków finansowych w wysokości: 6.500zł dla OSP Wólka Husińska i 6.400zł. dla OSP Hutków. Przyznanie tych kwot dla w/w jednostek podyktowane było względami technicznymi i ekonomicznymi. Jednostki te zaproponowały duże zaangażowanie środków własnych na realizację planowanych inwestycji.

Zawiadomienie

Burmistrz Miasta i Gminy Krasnobród podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Krasnobród wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Krasnobród położonych w miejscowości Podklasztor i Krasnobród przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym.

W dniu 5 marca 2003r. w Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie odbędzie się III sesja Rady Miasta i Gminy Krasnobród. W programie sesji zaplanowano m.in. podjęcie uchwał w następujących sprawach:

- 1) ustalenia Miejsko-Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych,
 - 2) wyboru wiceprzewodniczących Rady Miejskiej w Krasnobrodzie.
- Na najbliższej sesji zaplanowano też powołanie następujących komisji:
- Komisji Zdrowia, Oświaty i Spraw Społecznych,
 - Komisji Rozwoju Gospodarczego Budżetu i Finansów,
 - Komisji Rewizyjnej,
 - Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Szczegółowy program sesji zostanie wywieszony na tablicach ogłoszeń.

Gmina Krasnobród została laureatem konkursu ekologicznego „PRZYJAŹNI ŚRODOWISKU” organizowanego przez Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych Stowarzyszenie Europa Nasz Dom. Patronat Honorowy nad konkursem objęli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski oraz Senat RP i Minister Środowiska. Finał konkursu odbył się 3 lutego 2003r. w siedzibie Sejmu RP w Warszawie. W uroczystości rozdania certyfikatów i statuetek wziął udział Janusz Oś - zastępca burmistrza MiG Krasnobród. Oprócz statuetki, certyfikatu i tytułu „Promotor Ekologii” Gmina Krasnobród otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 15 tys. z przeznaczeniem na zadania związane z ochroną środowiska.

Informacje zebrała:
M. Czaplą

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU GMINNEGO

K GAZETA
RASNOBRODZKA



Miesięcznik, Pismo Samorządu Gminnego w Krasnobrodzie	
Wydawca:	Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie
Skład redakcji	Mariola Czaplą (red. nacz.), Sabina Zdonek, Dorota Szwiał, ks. Jacek Rak
Współpracownicy	Celina Koisz, Małgorzata Sawulska, Jolanta Kurantowicz,
wydania:	Marzena Gęśla, Danuta Korzeniowska
Adres redakcji:	CKiS, ul. 3-go Maja 26, 22-440 Krasnobród, tel. (0-84) 660-71-17

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Od Redakcji

Zapraszamy do publikowania na łamach „Gazety Krasnobrodzkiej” życzeń dla rodziny, znajomych, i przyjaciół z okazji:

- urodzin,
- imienin
- ślubu,
- innych uroczystości

Życzenia będą publikowane bezpłatnie

W przeciągu dwóch tygodni na przełomie stycznia i lutego bieżącego roku dwukrotnie mieliśmy przyjemność gościć w Krasnobrodzie Radio Lublin.

Pierwsze spotkanie miało miejsce w sobotę 25 stycznia 2003r., kiedy to dziennikarze Radia Lublin – Monika Januszek i Marian Zacharczuk przygotowali i poprowadzili audycję pt. „Apetyt na radio”. Przez trzy godziny (tyle bowiem trwała audycja) na antenie Radia Lublin głośno było o Krasnobrodzie. O zimowych urokach Krasnobrodu mówili nie tylko redaktorzy prowadzący audycję, ale także mieszkańcy Krasnobrodu. Ciekawe rozmowy redaktora Mariana Zacharczuka z mieszkańcami Krasnobrodu o wyciągu narciarskim, kuligach z pochodniami, ogniskach, kuchni regionalnej, turystycznych i uzdrowiskowych walorach Krasnobrodu przeplatane były dobrą muzyką i konkursami o Krasnobrodzie.

Audycja podobała się nie tylko mieszkańcom Krasnobrodu. Dowodem na to były m.in. liczne telefony do punktu informacji turystycznej i do kwaterodawców od osób z różnych miejscowości zainteresowanych zimowym wyczynkiem w Krasnobrodzie.

Ta sobotnia audycja była też zaproszeniem do udziału w Zimowym Festynie z Radiem Lublin, który zaplanowano na następną sobotę, tj. 1 lutego 2003r. Niestety, ze względu na brak śniegu festyn został odwołany.

„Co się odwlecze to nie uciecze” - mówi polskie przysłowie. I jak się okazało - to prawda, bo w ciągu kilku następnych dni dosypało tyle śniegu, że zapowiadany wcześniej festyn mógł się odbyć.

Tak więc drugie spotkanie z Radiem Lublin w Krasnobrodzie miało miejsce w sobotę 8 lutego. Było to spotkanie nieco inne od poprzedniego

Zima z Radiem Lublin

to nie tylko audycja radiowa, ale także zimowy festyn z Radiem Lublin nazwany „Zimowa imprezka w Krasnobrodzie”. Współorganizatorami festynu byli również: Telewizja Lublin, Redakcja „Dziennika Wschodniego” i Urząd Miasta i Gminy w Krasnobrodzie.

Festyn odbył się u podnóża Chełmowej Góry, w sąsiedztwie wyciągu narciarskiego. Już od samego rana organizatorzy przygotowywali się do imprezy. Ustawiano namioty, przygotowywano nagłośnienie, rozpalono duże ognisko, przy którym podczas całego festynu można było się ogrzać i upiec kiełbasę. Od rana przybywali też do Krasnobrodu amatorzy sportów zimowych, by tutaj całymi rodzinami spędzić ostatnią sobotę ferii zimowych. Festyn rozpoczął się o godz. 11³⁰ i wówczas wszystkich obecnych na stoku powitali prowadzący festyn: Anna Dąbrowska z Telewizji Lublin i Marian Zacharczuk z Radia Lublin.

Podczas festynu przeprowadzono kilka konkurencji zimowych. Był slalom na nartach, zjazd na dętkach, zjazd na ślizgach i slalom równoległy na sankach. Do każdej z nich zgłaszało się bardzo wiele osób chcących wziąć udział w tej zimowej zabawie na śniegu. Dla zwycięzców poszczególnych konkurencji organizatorzy przygotowali atrakcyjne nagrody. Były też puchary: Prezesa Radia Lublin, Prezesa Telewizji Lublin, Redaktora Naczelnego „Dziennika Wschodniego” i Burmistrza Miasta i Gminy Krasnobród. Dużą atrakcją dla uczestników festynu

były przejażdżki na saniach. Bardzo dużo osób skorzystało z tej zimowej oferty. Około godz. 16 rozpoczęło się śpiewanie i muzykowanie przy ognisku. Dla wszystkich zebranych na przemian grali i śpiewali: „Wójtowanie” i „Echo Roztocza” – zespoły folklorystyczne z Krasnobrodu. Nie wszyscy zebrani przy ognisku poprzestali na słuchaniu skocznych ludowych melodii, byli też tacy, którzy ruszyli w tany.

Na zakończenie „Zimowej imprezki” w Krasnobrodzie odbył się pokaz sztucznych ogni, który z ciekawością obejrzeli nie tylko zebrani u podnóża Chełmowej Góry, ale także wielu mieszkańców Krasnobrodu, którzy to świetne widowisko podziwiali z okien swoich mieszkań. Festyn zakończył się nocnym kuligiem, którego trasa wiodła leśnymi duktami.

Była to pierwsza zimowa impreza plenerowa w Krasnobrodzie. Szczególny charakter tej imprezy zawdzięczamy oczywiście Radiu Lublin i Telewizji Lublin. Dzięki nim o Krasnobrodzie i organizowanym tu festynie mówiono kilka dni przed nim, były też radiowe relacje „na żywo” w trakcie trwania festynu.

Miejmy nadzieję, że na kolejny festyn, kolejne spotkanie z Radiem Lublinie nie będziemy musieli czekać aż do następnej zimy.

M. Czapla

Fotograficzna relacja z tej imprezy znajduje się na str. 16.

Drogi Czytelniku!

*Masz ciekawy pomysł,
nurtujący Cię problem.*

Napisz.

*Postaramy się wydać
Twój artykuł na łamach
„Gazety Krasnobrodzkiej”*

Warto wiedzieć, że ...

Rok 2003 ogłoszono w Polsce „ROKIEM KONSTANTEGO ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO”. Związane jest to z faktem, że w tym właśnie roku przypada 50 rocznica jego śmierci.

Twórczość tego poety – budząca entuzjazm wielu i sprzeciw nielicznych – należy bez wątpienia do najoryginalniejszych zjawisk w polskiej poezji współczesnej. Jego groteska i liryzm wywarły ogromny wpływ na ówczesną młodzież. Jego utwory recytowało się (i recytuje) w sytuacjach poważnych i komicznych.

I chyba przeczuł Konstany swoją „nieśmiertelność” bowiem w „Pieśni X” napisał:

*Jesteśmy w pół drogi. Droga
Pędzi z nami bez wytchnienia.
Chciałbym i mój ślad na drogach
Ocalić od zapomnienia.*

Celina Koisz

„Patrząc na starą fotografię...”

czyli edukacja regionalna w pracy szkolnego klubu odkrywców
„Ścieżkami pamięci”

„Sięgnijmy po dawne zdjęcia (...) odnajdźmy fotografie naszych dziadków i pradziadków. Pochylmy się nad nimi z uwagą, w ciszy, przyjrzyjmy się im, a po chwili przemówią do nas nastrojem pełnym nieokreślonego uroku, nieraz melancholią, odstąpią przed nami niepowtarzalny klimat minionych lat, świat ludzi nieco dziwnie ubranych i spraw przebrzmiałych”

Henryk Latoś

To motto będzie przyświecać szkolnemu klubowi odkrywców historii „Ścieżkami pamięci”, który rozpoczął działalność w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Jana Pawła II w Krasnobrodzie.

W związku z realizacją projektu „Zapomniana przeszłość – wielokulturowe tradycje Lubelszczyzny” panie: mgr Małgorzata Sawulska, mgr Jolanta Kurantowicz i mgr Marzena Gęśła uczestniczyły w październiku i listopadzie 2002 roku w spotkaniach

dla nauczycieli – opiekunów szkolnych klubów odkrywców „Ścieżkami pamięci”, po którym otrzymały licencje na prowadzenie klubu.

Klub będzie działał we współpracy z Ośrodkiem „Brama Grodzka – Teatr NN” i pod auspicjami UNESCO. Wynika to z faktu, że przy Ośrodku działa Regionalna Komisja UNESCO powołana przez przewodniczącego Polskiego Komitetu do spraw UNESCO prof. Jerzego Kłoczowskiego.

Celem działalności klubu jest odkrywanie dziedzictwa kulturowego małej ojczyzny (osady, wsi, miasta) ze szczególnym uwzględnieniem śladów obecności innych kultur oraz ich współistnienia.

Przewidujemy następujące formy pracy z młodzieżą w ramach klubu:

- zbieranie informacji o starych cmentarzach, świątyniach, kapliczkach, pomnikach (może też podjęcie opieki nad nimi?)
- docieranie do archiwalnych fotografii (sprzed 1939 roku)
- spotkania z osobami, które pamiętają okres przedwojenny, wojenny i dokumentowanie ich relacji (historia mówiona)
- organizowanie spotkań i wystaw w szkole lub w domu kultury

Możliwe są także inne formy realizacji programu, które mogą pojawić się w trakcie działalności klubu.

Osoby, instytucje zainteresowane taką formą działalności edukacyjnej prosimy o kontakt z opiekunami klubu.

Małgorzata Sawulska, Jolanta Kurantowicz
i Marzena Gęśła

Co słyhać w kulturze?

Zespół taneczny

Od marca br. Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie wzbogaca swoją ofertę o nową formę pracy z dziećmi. Będą to zajęcia taneczne w ramach nowo tworzonego zespołu tanecznego. Zajęcia będzie prowadził instruktor tańca p. Tadeusz Luterek. CKiS przyjmuje zapisy dzieci chętnych do korzystania z tej formy spędzania wolnego czasu. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbędzie się w dniu 3 marca o godz. 16⁰⁰. Serdecznie zapraszamy.

Kółko muzyczne

W marcu w CKiS w Krasnobrodzie rozpoczyna działalność kółko muzyczne, które prowadzone będzie przez pracownika CKiS p. Marka Molendę. Planowane jest utworzenie dwóch grup: instrumentalnej i wokalne. W ramach pierwszej prowadzone będą zajęcia nauki gry na instrumentach muzycznych, natomiast w drugiej utworzenie zespołu wokálnego. Zapisy do kółka muzycznego przyjmuje CKiS. Dzieci i młodzież zainteresowane tymi propozycjami zapraszamy na spotkanie organizacyjne, które odbędzie się w dniu 6 marca 2003 o godz. 16⁰⁰ w CKiS.

Spotkanie z poezją

W sobotę 8 marca 2003r. o godz. 16⁰⁰ w CKiS odbędzie się organizowane wspólnie z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną w Krasnobrodzie „Spotkanie z poezją p. Marii Domańskiej z Krasnobrodu”. Spotkanie to będzie połączone z promocją tomiku poezji pt. „Och ty życie moje...”. Serdecznie zapraszamy.

Informacje zebrała: M. Czaplą

„Arka” w domu kultury

W związku z koniecznością zwolnienia pomieszczeń zajmowanych przez Klub Abstynenta „Arka” w budynku będącym wcześniej siedzibą Urzędu Gminy na Podklasztorze, zaistniała konieczność znalezienia nowego lokalu. Poszukiwania zakończyły się powodzeniem. Od połowy lutego br. Klub Abstynenta „Arka” w Krasnobrodzie ma swoją siedzibę w budynku Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie. CKiS udostępniło na potrzeby „Arki” lokal znajdujący się na parterze budynku (wejście od strony ul. Mickiewicza).

Terminy spotkań klubowych nie uległy zmianie, odbywają się tak jak dotychczas we wtorki i czwartki o godz. 17⁰⁰. Osoby zainteresowane działalnością klubu serdecznie zapraszamy.

Prezes Klubu „Arka”
Zdzisław Kowalczyk

Tradycyjnie już 4 lutego - w rocznicę bitwy stoczony w 1943 roku przez oddziały Armii Krajowej z Niemcami w miejscowości Lasowce obchodzone są uroczystości patriotyczne. W tym roku obchodzono 60 rocznicę tych wydarzeń.

Organizatorami uroczystości, podobnie jak w latach ubiegłych byli: Burmistrz Krasnobrodu, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość i III Brygada Obrony Terytorialnej w Zamościu.

W uroczystościach patriotycznych w Lasowcach wzięli udział m.in: przedstawiciele Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Wacław Gajewski i Jerzy Bzdek, władze powiatowe ze Starostą Powiatu Zamojskiego Henrykiem Matejem na czele, wójt Skierbieszowa Mieczysław Bartoń, władze kościelne: ks. prałata Roman Marszałec, ks. Czesław Galek, ks. Paweł Słonopas, ks. Aleksander Siwek, ks. Krzysztof Maj, przedstawiciele wojska, policji, straży pożarnej, delegacje związków kombatanckich wraz ze swoimi sztandarami.

Uroczystości patriotyczne uświetniły swoją obecnością: kompania honorowa

Wojska Polskiego, Orkiestra Wojskowa, Zespół „Wójtowanie” oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Kaczórkach.

Na początku uroczystości wszystkich zebranych w Lasowcach powitał zastępca burmistrza Krasnobrodu Janusz Oś. Następnie głos zabrał prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość major Teofil

Po Mszy św. odbył się Apel Poległych, oddano salwę honorową. Na zakończenie religijno-patriotycznej części uroczystości w Lasowcach delegacje związków kombatanckich i instytucji złożyły wiązanki pod pomnikiem upamiętniającym tragiczne wydarzenia sprzed 60 lat.

W przeciwieństwie do ubiegłego roku, kiedy to uroczystościom w Lasowcach towarzyszyła bardzo ciepła, niemalże

W 60 rocznicę

Niemczuk, który przybliżył zebranych wydarzenia sprzed sześćdziesięciu lat. Potem rozpoczęła się część artystyczna w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej w Kaczórkach, która została przygotowana pod opieką nauczycielek: Elżbiety Zub i Katarzyny Buczak.

Zgodnie z programem, kolejnym punktem uroczystości była Msza św. sprawowana przez ks. Prałata Romana Marszałca. Homilię wygłosił ks. Czesław Galek – Kapelan Armii Krajowej.

wiosenna pogoda, w tym roku było bardzo zimno. Dlatego też wszyscy uczestnicy uroczystości z przyjemnością przyjęli zaproszenie organizatorów na wspólne spotkanie przy ognisku w Senderkach. Tam można było się ogrzać, zjeść ciepły bigos, upiec kielbaskę i pośpiewać wspólnie z zespołem „Wójtowanie”.

M. Czaplą



Jak biesiadowali zacni żakowie

„Wiadomym powszechnie czynimy, że najstarsi żakowie (uczniowie) naszego zacnego Collegium (liceum), na 100 dni przed maturą, tradycji staropolskiej zadość czyniąc, Bal Studniówkowy urządzili, na którym były igrze i swawole i na który laskawie przyjaciół zaprosili.”

25 stycznia odbyła się trzecia w historii krasnobrodzkiego liceum „studniówka”. Młodzież z rodzicami zaprosiła na swój pierwszy bal dyrekcję szkoły, nauczycieli, katechetów; honorowymi gośćmi byli: ks. Prałat oraz p. Burmistrz.

Po przemówieniu Dyrekcji, szanownych gości, młodzieży i rodziców, zabrzmiał po raz trzeci w murach naszej szkoły średniej dźwięk poloneza, a potem walca. Trudno było nie wzruszyć się i nie ulec czarowi dostojnego korowodu,

który utworzyli tańczący poloneza przy dźwiękach utworu Michała Kleofasa Ogińskiego pt. „Pożegnanie Ojczyzny”. A wszystko odbyło się w scenerii „winnicy” – tak można nazwać koncepcję wystroju sali balowej. Z sufitu zwisały kiście barwnych „winogron” (piękne perłowe balony barwy złotej, zielonej, fioletowej i żółtej) przetykane zielonymi winogronowymi liśćmi; filary oplecione kratką z bibuły stwarzały złudzenie altanek w winnicy, można było przez chwilę mieć wrażenie, że znajdujemy się w upalnej Grecji lub na południu Francji, gdzie dojrzewają winne grona. Bo faktycznie nastrój był gorący, a tworzyło go miłe towarzystwo, tańce przy dobrej muzyce, śpiewy i występ kabaretowy młodzieży, bo jak rzekł Leopold Staff „Bo coś z szaleństwa jest w młodości,

wśród lotu, wichru, skrzydeł szumu, co jest mądrzejsze od mądrości i rozumniejsze od rozumu.”

Organizatorom i uczestnikom balu należą się podziękowania za udaną imprezę, kulturalną i wspaniałą zabawę, a młodzieży życzenia, aby pozostałe do matury 100 dni dobrze wykorzystała na naukę, bo jak to mówiono po staropolsku:

„Zawždy tak to bywało
Gdy 100 dni nauk zostało,
Wielce godni żakowie,
Biesiadowali na zdrowie.

Serdeczny druhu przybywaj,
Wesela z nami zażywaj!
Skończymy o pianiu kura,
Później już tylko. . . matura !!!

Danuta Korzeniowska

P.S.

**Pomyślnie zdanej matury
oraz realizacji dalszych
planów życiowych
naszym Maturzystom
życzy
Redakcja „G.K.”**

Prawdziwą ucztą kulturalną dla mieszkańców Krasnobrodu i gości przebywających na zimowym wypoczynku w naszym mieście podczas ferii zimowych był niewątpliwie koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Jawor” z Akademii Rolniczej w Lublinie.

„Jawor” – zespół należy do najstarszych, studenckich folklorystycznych zespołów w Polsce. Stałą działalność twórczą i koncertową prowadzi od 1960 roku. Jego założycielem i pierwszym kierownikiem artystycznym był wielki miłośnik i znawca kultury ludowej – Józef Dzik. Obecnie zespół skupia studentów Akademii Rolniczej i innych lubelskich uczelni. W skład zespołu wchodzi: kapela ludowa, kilka grup tanecznych i grupa wokalna.

W repertuarze Zespołu znajdują się tańce narodowe i regionalne oraz wiele piosenek i melodii ludowych. Zespół jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Koncert odbył się w sobotę 1 lutego 2003 roku w Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie. Był to jeden z trzech koncertów tego zespołu prezentowanych w ramach Zimowego Tournée po Roztoczu.

Koncert zaplanowany na godz. 19 rozpoczął się z prawie godzinnym opóźnieniem spowodowanym bardzo trudnymi warunkami drogowymi. Mimo tak

„Jawor” w Krasnobrodzie

dużego opóźnienia publiczność zgromadzona na widowni sali kinowej CKiS cierpliwie czekała na zapowiadany koncert. Jak się później okazało, warto było czekać.

Zaraz po przyjeździe „Jawora” do CKiS kapela, wchodząca w skład zespołu, niemalże z autokaru udała się na scenę, aby muzyką skrócić czas oczekiwania na koncert. W tym czasie tancerze wnosili ciężkie skrzynie ze strojami i przygotowywali się do koncertu. Tutaj warto dodać, że pomimo pewnych trudności lokalowych (brak pomieszczeń na garderoby, wąskie korytarze) członkowie zespołu w ekspresowym tempie pokonali te trudności i już wkrótce koncert mógł się rozpocząć.

Trwający prawie dwie godziny koncert składał się z dwóch części. Pierwsza z nich to program historyczno-patriotyczny pt. „Nie zginęła”, podczas którego poezją, tańcem i piosenką członkowie zespołu przedstawili burzliwą historię naszej Ojczyzny. Drugą część koncertu – tańce narodowo-regionalne - członkowie zespołu dedykowali właścicielom Ośrodka Wypoczynkowego „Portland”, którzy

zapewnili zespołowi bezpłatny nocleg w tym ośrodku.

Koncert bardzo podobał się publiczności. Każde wejście artystów na scenę i zejście z niej nagradzano gromkimi brawami. Bogactwo strojów, wspaniała muzyka i śpiewy, energiczny, żywiołowy taniec – wszystko to razem wzięte dało wspaniałe widowisko muzyczne, które na długo pozostanie w naszej pamięci.

Na pamiątkę tego, można powiedzieć nocnego spotkania Zespołu „Jawor” z krasnobrodzką publicznością (koncert zakończył się około godz. 22) miałam przyjemność przekazać zespołowi obraz namalowany przez uczestnika Warsztatu Terapii Zajęciowej w Dominikanówce oraz trochę słodczy na uzupełnienie utraconych podczas koncertu kalorii.

Kończąc relację z koncertu „Jawora” w Krasnobrodzie serdecznie dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jego organizacji.

Zdjęcia z koncertu publikujemy na stronie 9 bieżącego wydania „G.K.”

M. Czaplą

Jak obyczaj stary każe... takim zwyczajem stało się zapewne, że pod koniec stycznia odbywa się w CKiS w Krasnobrodzie przegląd jasełek, kołęd i innych przedstawień związanych tematycznie z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem. W tym roku taki koncert odbył się 26 stycznia. O godzinie 14 sala widowiskowa Domu Kultury wypełniła się widzami. Pani M. Czapla - dyrektor CKiS i organizatorka imprezy - powitała zebranych i... zaczęło się koncertowe kołędowanie.

Jako pierwsza wystąpiła grupa teatralna „Z Uzdrowiska”. Należy do niej młodzież gimnazjalna z ZSO w Krasnobrodzie. Powstała ona w październiku i prowadzona jest przez autorkę niniejszego artykułu. Przygotowaliśmy przedstawienie oparte na opowiadaniu K. Dickensa „Opowieść wigilijna”. Sami też wykonaliśmy dekoracje, kostiumy i rekwizyty.

Po zmianie dekoracji na scenę wyszły przedszkolaczki wraz ze swoją opiekunką - panią W. Sachajko. Dzieci pokazały tradycyjne jasełka z aniołkami, pastuszkami, królami. Wcale się nie stremowały występując przed tak liczną publicznością. Ich kołеды, wierszyki i stroje zostały nagrodzone głośnymi oklaskami. Przedszkolaczki pożegnały nas życzeniami noworocznymi.

W przerwie przed kolejnym występem panie z zespołu „Wójtowanie” zachęcały widzów do wspólnego śpiewania kołęd, a w tym czasie za kurtyną trwała następna zmiana dekoracji.

Koncertowe kołędowanie

Kolejny punkt programu, to występ młodzieży z ZSO w Krasnobrodzie, która pod opieką pana P. Murdzka przygotowała przedstawienie jasełkowe. Znakomite przygotowanie i wspaniałe kostiumy (króla, jego świty, Arabów, diabła, śmierci, Matki Boskiej i innych wykonawców) bardzo podobały się oglądającym ten występ. Uświetnił go dodatkowo śpiew chóru szkolnego, którym opiekuje się pani M. Antoniak.

Następnie odbył się koncert kołęd w wykonaniu Chóru Parafialnego, którym dyryguje pan Józef Bąk. Zaśpiewali oni kołеды znane i te mniej znane, ale wszystkie wydały się jakby inne, bardziej uroczyste i nastrojowe. W ich wykonaniu nawet popularne „Bóg się rodzi” brzmi jakoś inaczej - odświętniej. Występ „Ich dwadzieścia i On jeden” podobał się bardzo nie tylko wielbicielom muzyki poważnej.

Oryginalne - bo uwspółcześnione - jasełka pokazały dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej działającej przy CKiS w Krasnobrodzie, prowadzonej przez panią M. Mazurek. Akcja przedstawienia rozgrywa się w szkole, w kl. II. Pani nie może sobie poradzić z rozbrykanymi uczniami i wtedy do klasy przychodzi

aniołek i diabełek. Następuje wówczas ścieranie się dobra ze złem. Diabeł zachęca dzieci do podpisania cyrografu, obiecując słodycze, rozrywki i inne przyjemności. Anioł pragnie ustrzec je przed piekłem i mówi im co dobre, a co złe. Na szczęście wszystko dobrze się kończy, dzieci okazują się rozsądne, widzowie zresztą też, bowiem nie ma wśród nich chętnych do podpisania paktu z diabłem.

Koncert zakończył występ zespołu „Wójtowanie”. Wkroczyli oni na scenę jako kołędnicy, z gwiazdą na czele. Zaprezentowali nam skoczne i melodyjne pastorałki oparte na rytmach muzyki ludowej. Na koniec życzyli wszystkim miłości, zdrowia i zgody. Żeby tradycji stało się zadość, wspólnie z widownią odśpiewali ostatnią kołędę.

Na zakończenie mała uwaga: Duże oklaski należą się nie tylko wszystkim wykonawcom, którzy włożyli wiele serca w przygotowanie swojego występu, ale także pani Marioli Czapli, dzięki której te jasełkowe koncerty stają się corocznym, cyklicznym zwyczajem.

Celina Koisz

Zobacz też str. 8.

Jasełka

Polska tradycja świąt Bożego Narodzenia niesie ze sobą tyle treści i zwyczajów. Jest przepięknym zwyczajem wystawianie jasełek, przedstawień teatralnych o narodzeniu Jezusa w Betlejem. Może to przybrać też formę adoracji Dzieciątka w formie literacko muzycznej.

Od 25 lat w Sanktuarium Krasnobrodzkim utarł się zwyczaj przedstawiania jasełek i adoracji przez grupy przygotowane przez poszczególne wioski naszej parafii i przez inne grupy religijne. I tak w okresie tegorocznych świąt występowało w sumie 17 zespołów. Były to małe dzieci, chociażby te z "Zerówki" i całkiem dorośli mężczyźni. Niektóre przedstawienia zrobione były z dużym rozmachem teatralnym - z bogatymi dekoracjami i strojami poszczególnych bohaterów przedstawienia. Inne może trochę skromniejsze, lecz nacechowane modlitwą i skupieniem. Wszystkie bogato ilustrowane kołędami, pastorałkami i pieśniami religijnymi. Cóż, że maluchy czasami się gubiły, myliły w wierszach.

Najważniejsze jest to, że tajemnica Wcielenia staje się tak bliska, niemal dotykalna dla tak wielu ludzi: tych, którzy występują na specjalnie przygotowanej scenie i tych, oglądających. Cieszymy się, że występowali uczniowie "Zerówki" i klas II szkoły podstawowej, byli uczniowie gimnazjum z Krasnobrodu i z sąsiedniej Suchowoli, była młodzież z KSM-u i dorośli z poszczególnych wiosek i z naszego miasteczka. Finałem jest zawsze koncert zespołu "Wójtowanie".

Wszystkim dziękujemy za trud przygotowania i wspaniałe pomysły. Dziękujemy za realizację tych pomysłów na scenie i wspaniałe przeżycia duchowe towarzyszące wszystkim tym adoracjom przy żłóbku narodzonego w Betlejem Pana.

x. Jacek Rak

Zobacz fotoreportaż na str. 8

Od Redakcji

W artykule napisanym przez p. Mariannę Olszewską pt. „Szprotawskie spotkania” opublikowanym w grudniowym numerze „Gazety Krasnobrodzkiej” omyłkowo zostało zniekształcone nazwisko prowadzącego koncert pana Stanisława Sielickiego. Za zaistniałą pomyłkę przepraszamy Pana Stanisława Sielickiego i autorkę artykułu.

Redakcja „G.K.”

Jasełka



... i koncertowe koledowanie



"Jawor"

1.02.2003r.



Jak biesiadowali zacni żakowie



Studniówka 2003 w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Jana Pawła II w Krasnobrodzie (fot. ks. Piotr Gmiterek)

Dla moich wnuków i prawnuków

Wyjątki ze wspomnień Kazimierza Fudakowskiego właściciela Krasnobrodu

Zapraszam do lektury „Wyjątków ze wspomnień Kazimierza Fudakowskiego”. Wspomnienia te zostały spisane przez Ostatniego Właściciela Krasnobrodu i w postaci maszynopisu przekazane dzieciom. Jeden z tych egzemplarzy ofiarowany córce p. Krystynie Sokolnickiej miałam przyjemność trzymać w rękach, kiedy to w listopadzie 2002r. podczas krótkiej wizyty w Poznaniu odwiedziłam p. Krystynę Sokolnicką. Na przeczytanie całości nie było czasu, ale już kilka krótkich fragmentów wzbudziło apetyt na dalszą lekturę. Myślę, że Czytelnicy „Gazety Krasnobrodzkiej” po przeczytaniu „Wyjątków ze wspomnień Kazimierza Fudakowskiego” opracowanych przez Krystynę Sokolnicką, które publikujemy poniżej podzielą moje zdanie. Szkoda tylko, że jak na razie przeczytanie całych wspomnień nie jest możliwe, gdyż oprócz egzemplarzy, które posiada rodzina i egzemplarza złożonego w Ossolineum, wspomnienia te nie zostały opublikowane i nie są ogólnie dostępne.

M. Czaplą



Przebieg mojego życia i pracy w Krasnobrodzie jest ważnym fragmentem moich osobistych dziejów. Opisuję to dla moich wnuków i prawnuków, zawsze kierowany myślą, której starałem się być wierny. Tą myślą jest związek człowieka z ziemią, a poprzez ziemię z narodem.

Po śmierci mojego ojca, w wyniku działań rodzinnych przypadł mi w spadku majątek Krasnobród obciążony rodzinnymi i bankowymi spłatami. Ówczesny administrator majątku przyjął mnie dobrą radą, bym majątek sprzedał, bo nie dam sobie rady, gdy się weźmie pod uwagę warunki w jakich majątek się znajdował i mój wiek 28 lat oraz brak doświadczenia. Postanowiłem jednak wytrwać i dać sobie radę.

W 1908 roku objąłem majątek Krasnobród. Zamieszkałem tymczasowo w leśniczówce w Kaczórkach. Krasnobród obejmowałem w trudnych warunkach. Oddalony o 90 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej Rejowiec i o 26 kilometrów od powiatowego miasta Zamościa i szosy. Folwark z rezydencją i parkiem był od 25 lat w dzierżawie. Z chwilą objęcia przeze mnie majątku, gospodarstwo rolne pozostawało w opłakanym stanie. Połowa areалу leżała odłogiem, reszta prymitywnie uprawiana, bez inwentarza, bez zapasów w ziarnie i paszy, z budynkami tak nadwątlonymi, że w pierwszym roku mego zarządu dach nad oborą zawalił się pod ciężarem śniegu. Krasnobród wydawał się światem zabitym deskami. Tryb życia był prymitywny i mało odbiegał od życia praocjów. Stosunki były patryjarchalne. Pocztę odbierano dwa razy w tygodniu przez płatnego posłańca, a w okresie jesiennych i wiosennych bezdroży raz na dwa tygodnie. W pewnym stopniu zmieniała sytuację bliskość granicy austriackiej i stacji kolejowej w Betzcu.

Dopiero w 1911 roku po moim ślubie z Marią z domu Kicińską zamieszkaliśmy na Podzamku. Otoczenie domu było po prostu zdziczałe. Przed pałacem i oficyną rozłożony był ten sam owalny trawnik, jaki dziś widzimy, lecz otoczony gęstym wałem strzyżonej świerczyny. Wykarczowaliśmy więc to „upiększenie” i ukazała się duża przestrzeń, wprawdzie zachwaszczona, ale obiecująca i pięknie zarysowana. To co nazywano parkiem, było gąszczem pięknych drzew i podrastającego podszycia, wśród którego rzadsze miejsca wypełniała orgia pokrzyw i łopuchu. Ten gąszcz przekraczał odgałęzienie rzeki Wieprz i tak zwaną „Młynówkę”. Otaczał też sadzawkę i przestrzeń dzielącą ją od Wieprza oraz pałac od strony folwarku. W parku nie było alei tylko ścieżki wydeptane w różnych kierunkach. Świadczyły one o nieskrępowanej swobodzie ruchu przechodniów, a że ogrodzeń nie było, panowała nieograniczona wolność.

Gościniec z Krasnobrodu do Zamościa wrzynał się w otoczenie domu pod ostrym kątem i potem pod ostrym kątem zawracał. Za gościńcem ciągnął się tzw. „Stary Sad”, na którym rosło kilka spróchniałych drzew owocowych, wśród których pasły się przygodne krowy. Na tyłach oficyny podchodziły zarośla przemieszane z pokrzywą, a za nimi, aż do gościńca tkwił „Nowy Sad”, w którym zasadzono młode drzewa w piasku, dając pod nie zamiast urodzajnej ziemi i kompostu, trociny. Z tego powodu drzewa nie chciały rosnąć i zamierały.

Za pałacem gąszcz parkowy spływał do zachwaszczonego warzywnika. Przestrzeń za odnogą Wieprza tzw. Młynówką była piaskowym pastwiskiem, na którym krowy nie chciały się paść. Rozmieszczenie i budowa budynków folwarcznych były raczej

amatorskie niż rolnicze. Oprócz domu służbowego i stajni, które były murowane, reszta była drewniana i malowniczo rozrzucona, jakby miała służyć celom turystycznym. Dachy wszędzie przesiąkały. Inwentarzowe budynki potraktowano jak przystało na bydło, po bydłecemu.

Pałac - kwadratowa, piętrowa kamienica połączona krytą galerią z oficyną zawierała stosunkowo mało pokoi. Na piętrze wchodziło się do wąskiej sieni, z której strome schody wiodły na piętro. Po prawej stronie sieni drzwi prowadziły do obszernego pokoju. Stamtąd szło się do pokoju sklepionego, z filarem pośrodku i dalej do okrągłego salonu z wnękami i sztukateriami, a z niego wchodziło się do sali zajmującej całą szerokość budynku. Na piętrze z wąskiego przedsiönka, jedne drzwi wiodły do dużej frontowej sali, a drugie do mniejszej. Obok każdej z nich był pokój. Razem w całym budynku było osiem sal i pokoi. Były to wyłącznie pokoje przyjeźciowe. W Oficynie mieliśmy do dyspozycji 8 pokoi, a w pałacu urządziliśmy dwa pokoje gościnne i to nam na początek wystarczyło. Zresztą staliśmy wobec ważniejszych zadań w majątku i wkoło domu, dlatego wszelkie głębsze przebudowy postanowiliśmy odłożyć do późniejszych czasów.

W otoczeniu domu rozpoczęliśmy od walki z chaszczami, chwastami i ze swawolą wałęsających się przechodniów. Już po paru latach pracy oblicze otoczenia zmieniło się znakomicie, a w każdym razie nabrało cech kulturalnych. Dom obsadzony był kwiatami, w parku i w pobliżu domu uliczki były czysto utrzymane.

W takim stanie zastała nas wojna 1914 roku, która dokonała nowych zniszczeń, gdyż cofające się wojska rosyjskie podpaliły cały majątek łącznie z pałacem i oficyną. Po wycofaniu się wojsk rosyjskich byliśmy pochłonięci

Ciąg dalszy na str. 11

Ciąg dalszy ze str. 10

częściowo zmienioną odbudową spalonego pałacu i oficyny według przedwojennych planów budowniczego Witkiewicza oraz budową mieszkań dla służby folwarcznej i budynków gospodarczych. Sami wyjechaliśmy do Lublina, a potem do Warszawy, gdzie byłem wiązany z narastającymi obowiązkami publicznymi. Do pomocy w gospodarowaniu na Podzamku przyjąłem administratora, który miał pracować pod stałym i bezpośrednim moim kierownictwem.

Na wiosnę 1920 roku powróciliśmy z rodziną oboje z żoną i trójką dzieci na stałe do Krasnobrodu. W miarę wzrastających funkcji publiczno-społecznych, które mnie wiązały ze stolicą i materialnie obciążały, usiłowanie i ambicją moją było nie stać się tak często spotykanym typem działacza, który głosząc górne hasła doprowadza do zaniedbania, a często do ruiny własny warsztat i majątek, stając się nie tylko ciężarem rodziny, ale jakby jej chodzącym wyrzutem. Postanowiłem więc doprowadzić Krasnobród do kwitnącego stanu zarówno pod względem zewnętrzo-kulturalnym, jak produkcyjnym. Warunki temu sprzyjały, należało je więc wykorzystywać. Ceny drzewa i artykułów rolniczych wzrastały, a przejściowy okres chaosu walutowego sprzyjał temu, kto przewidywał w dokonywaniu inwestycji.

W tym okresie odbudowałem w całym majątku wszystkie zniszczone przez wojnę budynki i pobrałem nowe w gospodarstwie rolnym i w lasach. Mieszkania pracownicze były dwupokojowe z kuchnią, a jednopokojowe również z kuchnią i gospodarskimi ubikacjami. Równocześnie z odbudową oficyny, nie miałym wysiłkiem było połączone urządzenie i zaopatrzenie domu w meble i wszelki sprzęt domowy. Wszystko za małymi wyjątkami spłonęło w czasie II wojny światowej. Całość została wykończona nie od razu i złożyła się na to, co w pełni obejmują wyrazy „nasz Dom”.

Naszym był nie tylko w sensie posiadania mieszkania, ale „naszym”, bo w nim kształtowało się „nasze” życie i naszych dzieci. Dwór był tak nasycony troską i radością, bólem i trudem, dola i niedolą tych co w nim żyli, że stanowił razem z otoczeniem jedną rodzinną całość. Taki był „nasz Dom” na Podzamku. Mimo wojen, pełen piękna, kwiatów i gościnności.

W miarę posuwania się prac budowlanych przystąpiliśmy do zmian w parku. Po wspólnym z moją żoną ustaleniu narysowałem plan parku i ogrodów. Park został powiększony i oczyszczony ze zdziczałego podszycia.

Zostały założone nowe trawniki i kłomby kwiatów. Posadzono nowe grupy drzew. Naprzeciwko domu został wycięty szeroki pas, który otworzył widok na stawy, po których pływały łabędzie oraz na łąki i w perspektywie na lasy. Tu też powstał taras schodzący stopniami do stawu.

Oprócz inwestycji w najbliższym otoczeniu dworu, duże zmiany nastąpiły w gospodarstwie. Stary młyn przebudowałem, wobec czego jego siła napędowa przewyższała jego zapotrzebowanie. Postawiłem przy motorowi małą elektrownię z dynamo i tablicą rozdzielczą, która nie tylko zaopatrywała cały folwark i nasz dom, lecz oświetlała również miasteczko Krasnobród. Na stawie przy młynie odbudowałem zniszczoną przez wodę służbę. Osuszyłem łąki położone wzdłuż rzeki Wieprz i założyłem na nich gospodarstwo rybne. W gospodarstwie leśnym przeprowadziłem w tym samym okresie bardziej radykalne zmiany, doprowadzając na podstawie ustawy sejmowej całkowite zniesienie służebności leśnych. Przeorganizałem przemysł drzewny. Pobudowałem dwa tartaki. Ostatnią inwestycją majątkową w okresie kryzysowym było założenie w 1936 roku fermy lisów srebrnych na Podzamku.

Pierwsza wojna światowa dała nam kolej żelazną. Natomiast ja podjąłem starania o zbudowanie szosy z Zamościa do Krasnobrodu. Powiodły się one w 1929 roku. Inwestycje powyższe były przeze mnie wykonane. Mając pewność, że w najbliższym czasie będę dysponować sumą uzyskaną ze sprzedaży drzewa,

zaciągnąłem pożyczkę w bankach. Tymczasem ceny raptownie spadły, tak drzewa, jak płodów rolnych. Nastąpił kryzys gospodarczy u nas i w całej Europie. Była to dla mnie katastrofa. Za radą Ministra Rolnictwa przerobiłem plany leśne, które Ministerstwo zatwierdziło. Wybuch wojny w 1939 roku zastał mnie w fazie realizacji tego planu, który zamierzałem zakończyć w 1940 roku.

W okresie kryzysowym zaniechałem finansowych wkładów majątkowych, natomiast nie wstrzymałem ich, gdy chodziło o potrzeby publiczne, czyli gminy Krasnobród. Widząc, że Bank Polski znaczne sumy przeznaczał na cele społeczne i nosił się z zamiarem ufundowania sanatorium dla dzieci niezamożnych z Warszawy oraz szukał odpowiedniego miejsca, skłoniłem władze banku do zbudowania sanatorium w gminie Krasnobród. Ofiarowałem na ten cel 10 morgów ziemi z lasem. Dar został przez bank przyjęty i w 1935 roku powstała instytucja z nowoczesnym gmachem – Sanatorium im. Michałiny Mościckiej, które otwierał Prezydent Ignacy Mościcki.

Dzięki mojej inicjatywie i przy pomocy udzielonej moim staraniem przez Ministerstwo Oświaty, gmina zbudowała budynek dla 7-klasowej szkoły powszechnej w Krasnobrodzie. Na ten cel ofiarowałem cały materiał drzewny. W uznaniu tych poczynań Rada Gminy ofiarowała mi dyplom „Honorowego Obywatela Gminy Krasnobród”.

Opracowała
Krystyna z Fudakowskich
Sokolnicka

„Ci, którzy zaufali Panu, odzyskują siły, biegną bez zmęczenia, idą bez znużenia. Człowiekowi mogą odebrać wszystko, ale nikt nigdy nie zabierze najcenniejszego: niewypowiedzianej radości z posiadania Boga.”

Giovanni Albanese

Czcigodnemu
Księdzu Prałatowi
Romanowi Marszałcowi
z okazji Imienin
życzenia zdrowia, pogody ducha
i wszystkiego co dobre i piękne
składa

Redakcja „G.K.”

Współczesnym Hiobem jest dla mnie Ojciec Święty, Jan Paweł II. Zmaga się On z trudnościami całego świata, choć Jego „zawód” jest w jakiś sposób wyróżnieniem od Boga i powinien być „usłany różami”. Jednak życie Karola Wojtyły od najmłodszych lat usiane było cierpieniem.

„Cały świat pełen jest straszliwego cierpienia i straszliwego głodu miłości” (Matka Teresa z Kalkuty)

Cierpienie... „jest nie do uniknięcia, więc starajmy się je znosić w radości” (Matka Teresa z Kalkuty). W przypadku ludzi to tajemnica Boża – dlaczego zostało nam dane, gdy nie zawiniliśmy?

Współczesnym Hiobem jest dla mnie...

Umieć cierpieć to bohaterstwo, szczególnie, gdy nie ukazujemy bólu całej publice dokoła. Wewnętrzna walka z przyczynami, od których pochodzi cierpienie lub poddawanie się zależy od słabości człowieczej duszy. Wiemy również, że „męczarnie” doświadczają. Jeśli są one z naszej winy, nie popełniamy po raz drugi tego samego błędu. Jednak rzadko kiedy się to zdarza, bo zostało przyjęte, iż nie ma ono karą za grzechy. Ono prowadzi do umocnienia człowieka. Cierpienie – spór człowieka z Bogiem – o co? o wolność, niebo, rację...? Najgorszą jego „wadą” jest samotność, zawsze w pojedynkę; nikt nigdy nie weźmie mojego krzyża z moich ramion i ja też nie mam tej możliwości – pomocy innym w ich cierpieniu, przejęcia jakiejś części na siebie. Tak było. Tak jest. Tak będzie...?

A „jakie jest cierpienie (Jezusa) Chrystusa? To ból tego, kto kocha, lecz jego miłość nie jest odwzajemniona. Często modlimy się: «Jezu, pozwól mi uczestniczyć w Twoim cierpieniu». Ale gdy napotykamy jakąś przeszkodę, gdy rani nas cierń czyjejsz bezzmysłności albo ktoś opluwa nas nieprzyjemną uwagą, zapominamy, że właśnie nadszedł moment dzielenia z Jezusem wstydu i bólu.” (Matka Teresa z Kalkuty)

Spokojne dzieciństwo Karola przerwała rodzinna katastrofa – śmierć matki. 13 kwietnia 1929 r. Emilia Wojtyłowa, chora na zapalenie mięśnia sercowego i niewydolność nerek, osierociła niespełna dziewięcioletniego syna, trzecioklasistę. Niedługo potem spokojny,

przepełniony modlitwą i urozmaicony sportem świat młodego chłopca znowu zaznaczyła tragedia. 4 grudnia 1932 r. Edmund, etatowy lekarz miejskiego szpitala w Bielsku, zmarł na szkarlatynę, którą zaraził się od pacjenta w czasie epidemii. Cios ten, trzy i pół roku po śmierci matki, głęboko zranił dwunastoletniego Karola i poważnie odbił się na zdrowiu i psychice jego ojca. Chłopiec został jedynakiem. Poza coraz bardziej zamykającym się w sobie ojcem, nie miał żadnych bliskich krewnych.

Doświadczenie cierpienia i wiążącego się z nim narastające uczucia pustki rodzinnej spowodowało, że obaj

Karolowie jeszcze bardziej zbliżyli się do siebie, a jednocześnie do Boga, w którym upatrywali jedyne źródło pocieszenia i nadziei.

W starszych klasach gimnazjalnych rozwinęły się humanistyczne zainteresowania Karola i pełna fascynacja teatrem. Po maturze młody Wojtyła zamierzał studiować w Krakowie literaturę i nadal zajmować się teatrem. Studenckie plany Karola skomplikowały sytuację rodzinną, więc wraz z ojcem podjęli decyzję o wspólnym przeniesieniu się do Krakowa, gdyż nie było ich stać na utrzymanie dwóch mieszkań: w Krakowie i w Wadowicach. Potem wszystko zaczęło toczyć się dobrze, lecz oto nadszedł 1 września 1939r. Wszystkie związane z tym wydarzenia przekreśliły precyzyjne plany, dotyczące przede wszystkim kontynuacji studiów. Do domu zająrzała bieda, gdyż skromna emerytura ojca – jedyne źródło utrzymania – okazała się niepewna. Karol dostał szansę pracy w firmie Solvay, lecz najpierw była ona bardzo ciężka: na wolnym powietrzu ładował wysadzone dynamitem skały wapienne na wagoniki. Później udało się go przenieść do fabryki, gdzie nosił próbki do laboratorium analitycznego. Spędził tam prawie 4 lata, zdobywając nowe doświadczenia. Pracując całymi dniami, nie mógł poświęcić wiele czasu ojcu, który czuł się coraz gorzej z powodu poważnej choroby serca i całodziennej samotności. 18 lutego 1941 r. po powrocie z pracy, zastał ojca nieżywego – zmarł na atak serca. Od tego tragicznego

dnia Karol Wojtyła stał się człowiekiem bez bliskiej rodziny. Z tego powodu i wielu innych postanowił wstąpić do seminarium duchownego, co nie spotkało się z zyczliwością, wręcz z kpinami części jego znajomych. Pod koniec lutego 1941 r. znów nadeszło cierpienie. Wracając z pracy Lolek wpadł pod niemiecki samochód wojskowy i nieprzytomny znalazł się w rowie. Szczęście w nieszczęściu: wydarzeniem zainteresował się przechodzący tamtędy oficer, który zatrzymał ciężarówkę i kazał rannego przewieźć do szpitala. Okazało się, że oprócz rany szarpanej głowy, Karol przeszedł wstrząs mózgu. Pozostał jeszcze 20 dni w szpitalu i przez miesiąc nie mógł podjąć pracy. Lecz młody organizm poradził sobie z doznanymi urazami. Potem jeszcze wybuch powstania w Warszawie na początku sierpnia 1944 r.

1 listopada 1946 r. w pałacu biskupów krakowskich kardynał Sapieha wyświęcił Karola Wojtyłę na kapłana. 8 lipca 1948 r. ksiądz znalazł się w roli skromnego wikarego na probostwie w prowincjalnej wsi małopolskiej, bez bieżącej wody, elektryczności i kanalizacji. Lecz tak jak biblijny Hiob „nie zwątpił, lecz powiedział: „Nie możemy być szafarzami inaczej, jak tylko służąc”. Do tej służby nadawała się ta parafia. Położona z dala od linii kolejowej i ważnych dróg, obejmowała 13 wsi i przysiółków, które wikary przemierzał piechotą w mrozy, słoty i upały, by katechizować uczniów w szkołach, udzielać sakramentów i pomagać wszędzie tam, gdzie jego wsparcie duchowe było potrzebne.

Wydaje się, że cały splot okoliczności pierwszego etapu życia tego człowieka: atmosfera miasteczka, rodzice, nauczyciele, uniwersytet, Kotlarczyk i Tyranowski, śmierć najbliższych, okupacja i Solvay – wpłynęły na ukształtowanie postawy młodzieńca tak, aby sutanna była jej naturalnym zwieńczeniem.

W końcu przyszedł „awans” na wyższe stopnie kapłańskie. I pamiętny dzień 16 października 1978 r. Konklawę wybrało polskiego kardynała, Karola Wojtyłę na nowego papieża, który przybrał imiona Jan Paweł II. Po niespełna 3 latach od podjęcia służby papieskiej znów dramat: zamach na życie Ojca Świątego na placu Św. Piotra. Po pięciu miesiącach Papież powrócił do swoich obowiązków i tegoż samego roku 13 grudnia kolejny „cios” – następuje stan wojenny w jego ojczyźnie Polsce. Niepokój budzą także etyczne konsekwencje rozwoju współczesnej nauki i techniki: sztuczne zapłodnienie, klonowanie zwierząt i ludzi, eutanazja legalna w Holandii,

Ciąg dalszy na str. 13

Zimowe wędrowki piesze

W sobotę 22 lutego 2003r. odbył się 29 Rajd Zimowy „Wzgórzami Roztocza” z metą rajdu w Krasnobrodzie. Organizatorem rajdu było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Regionalne oddział w Zamościu, a współorganizatorami: Urząd Miejski w Zamościu i Urząd Miasta i Gminy Krasnobród.

Rajd miał na celu: propagowanie turystyki pieszej i krajoznawstwa, poznawanie walorów turystycznych oraz historii Roztocza, promocję Uzdrawiska Krasnobród, zdobywanie punktów do odznak krajoznawczych i turystyki kwalifikowanej, integrację młodych turystów z różnych szkół.

Uczestnicy rajdu mieli do wyboru trzy 8-kilometrowe trasy: 1) Podzamek – Pszczeliniec – Rezerwat Św. Roch – Krasnobród, 2) Hutki – Krasnobród, 3) Podklasztor – Szur – Krasnobród.

Po zimowym spacerze tymi trasami około godz. 13 uczestnicy spotkali się przy rajdowym ognisku. Tam można było się ogrzać, zjeść pieczoną kiełbasę i wziąć udział w konkursach: zręcznościowych, krajoznawczym o Krasnobrodzie oraz piosenki turystycznej. Dla zwycięzców konkursów nagrody ufundował Burmistrz Miasta i Gminy Krasnobród.

Sympatyków turystyki pieszej w imieniu organizatorów zapraszam do udziału w 29 Rajdzie „Spotkanie z Wiosną”, który odbędzie się 26.04.2003r. w Zawadkach gm. Susiec.

M. Czapla

Warsztat Terapii Zajęciowej w Dominikanówce

tel. (0-84) 660 75 14

w ramach
zajęć terapeutycznych
w grupie poligraficznej
oferuje usługi w zakresie

- laminowania,
- bindowania,
- przepisywania prac
- ksero

Serdecznie zapraszamy
do korzystania z naszych usług

Jadą, jadą sanie ...

Obfite opady śniegu, które miały miejsce w drugim tygodniu ferii zimowych spowodowały, że Krasnobród jako zimowa stolica Roztocza jest oblegany przez amatorów kuligów. Niemalże codziennie rozbrzmiewają dzwoneczki sań, które oznajmniają o nadjeżdżającym kuligu. Na saniach siedzą, różnie to bywa: dzieci młodzież, dorośli i całe rodziny korzystające z tej zimowej atrakcji. Najpopularniejsze są oczywiście kuligi nocne z pochodniami prowadzące leśnymi duktami i zakończone ogniskiem

Często bywa tak (najczęściej w weekendy) że chętnych do udziału w kuligu jest dużo i brakuje sań w Krasnobrodzie, wówczas z pomocą przychodzi mieszkańcy innych miejscowości np. Wólki Husińskiej czy Majdanu Wielkiego.

Wiadomo, że najczęściej za przyjemności trzeba płacić, za kulig też. Ile to kosztuje wiedzą ci, którzy skorzystali z tej przyjemności. Nie to jest jednak najważniejsze, ile kosztuje kulig, na kuligi bowiem jeżdżą ci, których na to stać. Istotne jest to, aby chętnych do korzystania z tej oferty było jak najwięcej. Dzięki temu turystyka i wypoczynek będzie źródłem dochodu nie tylko dla właścicieli pokoi gościnnych, pensjonatów czy stołówek, ale również dla rolników.

M. Czapla



VIDEO-COM

Sławomir Białas

22-400 Zamość, ul. Kasztanowa 3,
tel. (084) 639-44-97, 0602-80-54-84
email: sbial@szpital.zamosc.tpnet.pl

Video-Com POLECA USŁUGI W ZAKRESIE:

- FILMOWANIE IMPREZ (WESELA, KOMUNIE, CHRZTY, STUDNIÓWKI);
- PRODUKCJA FILMÓW REKLAMOWYCH, PRAC DYPLOMOWYCH,
- CYFROWY MONTAŻ FILMÓW NA KASZETACH VIDEO, CD-ROM'ACH;
- PROJEKTOWANIE I WYKONYWANIE CZOŁÓWEK, OKŁADEK NA KASETY,
- USŁUGI KOMPUTEROWE
- REALIZACJA NAGRAŃ TECHNIKĄ CYFROWĄ DV, S-VHS, VHS

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG !!!

Współczesnym Hiobem jest dla mnie...

Ciąg dalszy ze str. 12

aborcja – to wszystko gromadzi wielu zwolenników w krajach katolickich. I to właśnie jest dla Papieża niezrozumiałe oraz bolesne. Cierpi bez winy, przez tyle lat. Najwspanialszy człowiek naszych czasów tak zmarnowany przez życie. Ale może właśnie dzięki temu stał się tym, kim się stał...?

Jan Paweł II jest dla mnie wzorem, autorytetem i darzę Go ogromnym szacunkiem. Dzięki pokorze i modlitwie wszystkie niezawinione cierpienia i niedoskonałości świata fizycznego, które Go dotknęły, znosi w milczeniu, bez słowa skargi.

Jest dla mnie przykładem Hiobowego cierpienia, gdyż tak samo jak Hiob nigdy nie sprzeciwił się Bogu, nawet w najtrudniejszych chwilach życia. A tyle wycierpiał podczas samych pielgrzymek do licznych krajów, choć jest już w podeszłym wieku.

„Postać i znaczenie Papieża Jana Pawła II wykracza znacznie poza ramy

określone funkcją Najwyższego Kapłana. Jest on powszechnie postrzegany jako jedna z najwybitniejszych osobistości tego stulecia, sumienie naszej współczesności – bez względu na wyznanie ludzi, dla których jest autorytetem” (Jan A. Fręś).

Pontyfikat Jana Pawła II z pewnością można zaliczyć do najtrudniejszych i najbardziej niespokojnych w dziejach papieżstwa.

Dlatego tak wielki podziw i szacunek budzi Jan Paweł II idący powoli, lecz pewnie i spokojnie, z pogodną twarzą i uśmiechem na ustach, z pastorałem – wśród rzesz ludzkich wyciągających ku niemu ręce – przez plac Św. Piotra i wszystkie place świata: pasterz, pielgrzym, filozof i poeta zarazem...

„Miłość rodzi się z cierpienia, ale jest równocześnie owocna. Aby zostać świętymi, musimy wiele wycierpieć, a aby mocno kochać, musimy wycierpieć jeszcze więcej (...).” (Matka Teresa z Kalkuty)

Lucja

Krasnobród – miasteczko, którego udokumentowana historia sięga trzeciej ćwierci XVI wieku przez cały okres swojego istnienia pozostawał niewielką jednostką osadniczą. Pomimo uzyskania dużego rozgłosu jako miejsce pielgrzymkowe, a pod koniec XIX wieku jako uzdrowisko, nie rozwinął się w większy organizm i w II połowie XIX wieku utracił prawa miejskie. Skromny status niewielkiego miasteczka sprawił, że literatura dotycząca Krasnobrodu jest bardzo skromna. Brak jest jakiegokolwiek naukowego opracowania monograficznego osady Krasnobród, nie jest on również uwzględniony w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce. Pewne informacje, głównie historyczne i statystyczne znaleźć można w opracowaniach typu słownikowego i encyklopedycznego, a także w szerszych opracowaniach dotyczących historii osadnictwa oraz lokacji miast na Lubelszczyźnie, w pracach R. Szczygła i J. Góraka.

Brak aktu lokacyjnego miasta powoduje

Duże znaczenie musiał posiadać również fakt, że przebiegał tędy ważny szlak handlowy prowadzący z Lublina przez Głusko, Turobin, Szczepieszyn do Lwowa. Znaczenie tego szlaku znacznie zmalało z chwilą powstania nowego, biegnącego w odległości kilkunastu kilometrów od Krasnobrodu, dlatego też miasto nie mogło rozwinąć się należycie. Innym, być może najważniejszym czynnikiem miastotwórczym, była istniejąca tu prawdopodobnie wcześniej siedziba szlachecka posiadająca, jak należy przypuszczać, charakter obronny o czym świadczy nazwa Podzamek. Niestety, brak badań archeologicznych uniemożliwia potwierdzenie tej hipotezy.

Najprawdopodobniej, wraz z lokacją miasta, erygowano w nim parafię i postawiono drewniany kościół. W 1578 roku poprzez małżeństwo córki Andrzeja Firleja – Anny z Andrzejem Leszczyńskim dobra weszły w posiadanie rodu Leszczyńskich. Przejście dóbr w ręce kalwińskiej rodziny Leszczyńskich

wydarzenia postawiono w tym miejscu figurę, a po spaleniu jej przez Kozaków drewnianą kaplicę, zniszczoną przez Tatarów. Jan Zamoyski ufundował nową drewnianą kaplicę, która także została zniszczona przez Tatarów i Kozaków Doroszenki. Wymienione powyżej fakty czterokrotnego zniszczenia w ciągu 24 lat figury i kaplic w oddalonym o niecały kilometr od Krasnobrodu dzisiejszym Podklasztorze, potwierdzają teorie o częstych napadach Tatarów i Kozaków, które musiały odbijać się niekorzystnie na rozwoju miasteczka. Mało prawdopodobne wydaje się, aby mieszkańcy Krasnobrodu, miasta nie posiadającego umocnień obronnych, mogli stawić opór napastnikom. Jedynie mniejszym oddziałom Tatarskim czy Kozackim mógł oprzeć się dwór. W 1690 roku, w miejscu objawienia się Matki Boskiej, rozpoczęto prace przy budowie nowego kościoła, którego fundatorką była Maria Kazimiera Sobieska. Kościół konsekrowano w 1699 roku. Wkrótce do kościoła

Z kart historii Krasnobrodu

różnicę zdań wśród badaczy na temat daty lokacji i nazwiska jego pierwszego właściciela. Istnieją różne teorie na temat założycieli miasta. Jedna z nich sugeruje, że miasto lokowała w 1572 roku Barbara Lipska, druga, że mógł być nim Andrzej Firlej w 1576 roku. Nie wykluczone, że obydwie teorie są prawdziwe, tylko pierwsza lokacja nie została zrealizowana, a następna przyniosła konkretne działania osadnicze. Z późniejszych dokumentów wiadomo, że miasto zostało założone na prawie magdeburskim, z wszelkimi wynikającymi z tego prawa konsekwencjami zarówno dla mieszczan jak i właścicieli. Od króla Zygmunta III miasto otrzymało przywilej na sześć jarmarków rocznie. Jarmarki odbywały się we wtorki po 25 marca, na Zesłanie Ducha Świętego, 8 września, 22 października, 6 grudnia. Miasto zostało założone „na surowym korzeniu”. Niestety, nie posiadamy żadnych danych na temat jego pierwotnego obszaru. Trudno też dzisiaj dociekać, jakie były motywy założenia miasta w tym właśnie miejscu, tereny te bowiem nie należały w owym czasie do zbyt gęsto zaludnionych. Biorąc pod uwagę fakt, iż w chwili lokacji miasta było ono jedynym w promieniu kilkudziesięciu kilometrów (Zamość, Tomaszów, Józefów zostały założone później), można było oczekiwać, że stanie się ono ośrodkiem handlowo – rzemieślniczym dla okolicznej ludności.

spowodowało zamianę kościoła na zbór, który istniał od 1585 roku. Miasteczko posiadało pewne znaczenie jako ośrodek kalwinizmu. W 1647 roku odbył się tu synod kalwiński małopolski. Trudno cokolwiek powiedzieć na temat rozwoju miasta w pierwszym stuleciu jego istnienia. Na pewno przez cały ten czas prowadzona była akcja osadnicza, którą przerywały dość częste napady Kozaków i Tatarów niszczące osadę. Dotarły tu też pewnie wojska szwedzkie w czasie „potopu”.

Należy przypuszczać, iż od początku istnienia miasteczka osiedlili się w nim Żydzi, z którymi właściciele mogli wiązać nadzieję na rozwój handlu i rzemiosła, dlatego w 1598 roku Jan Lipski nadał im przywilej. Dostyc dziwna wydaje się częsta zmiana właścicieli Krasnobrodu, należeli do nich: Lipscy, Firlejo-wie, Leszczyńscy, Tarnowscy, Nostitz – Jackowscy oraz Fudakowscy. Szczegółowe informacje dotyczące właścicieli Krasnobrodu zostały opublikowane w numerze 8/72 „Gazety Krasnobrodzkiej”.

W pierwszej połowie XVII wieku, w pobliskich lasach należących do Ordynacji Zamoyskiej miało miejsce wydarzenie, które w znacznym stopniu wpłynęło na rozwój i rangę Krasnobrodu. Jednemu z mieszkańców wsi Szarowola, Jakubowi Ruszczykowi, objawiła się Matka Boska. Dla upamiętnienia tego

dobudowano czworoboczny klasztor. Po ukończeniu kościoła i klasztoru Dominikanie opuścili drewniany kościółek w mieście i przenieśli się do nowych budynków. Opuszczony stary kościół popadł w ruinę, a założenie klasztoru dało początek wsi Podklasztor.

J. Kurantowicz i M. Sawulska

8 marca

Z okazji zbliżającego się „Dnia Kobiet” Redakcja „G.K.” wszystkim Paniom dedykuje wiersz Czesław Janczarskiego:

Najładniejsze są,
kiedy idziemy do nich z kwiatami,

a One najpierw długo
przyglądają się różom i bratkom,

a potem nagle
pochylają się nad każdym kwiatkiem

lekką dotykają płatków
i powoli, powoli
otulają się ich zapachem

Bezpieczne ferie

W okresie ferii zimowych w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Majdanie Wielkim i Szkole Filialnej w Hutkowie prowadzone były zajęcia. Codziennie odbywały się różnego rodzaju konkursy, zabawy, turnieje itp., które były nagradzane. Każdy z uczestników otrzymywał drożdżówkę i herbatę. Z zajęć tych prowadzonych przez nauczycieli korzystało do 70 osób dziennie. Byli to nie tylko uczniowie szkoły podstawowej, ale także gimnazjum i szkół średnich.

O tym co działo się podczas ferii w Szkole Podstawowej w Majdanie Wielkim mówi wiersz pt. „Bezpieczne ferie” napisany przez nauczycielkę tej szkoły p. Danutę Kargol.

Na początku śniegu było mało
Aż wreszcie na koniec zawiąło
A w szkole wiele dzieci się bawiło
I wszystkim oczywiście było miło.

Natura sprawiła im niezłe zjawisko
Na boisku utworzyła naturalne lodowisko.
Jeden z chłopców zrezygnował
nawet z disc-dżokeja,
by pograć na boisku
na „butach” w hokeja.

Wybiegli z radością
wszyscy z hokejkami na boisko
ależ tu było ślisko!
- ależ fajne lodowisko!!!

konkursy z nagrodami
to wspaniała zabawa
ciągle rozlegały się gromkie brawa.

Można było pograć
w tenisa lub siatkówkę
inni układali i rozwiązywali krzyżówkę.

Maluchy wiele rysowały
inne „jaka to melodia” odgadywały.
A wychowawcy bardzo się starali
coraz to nowe zabawy wymyślali.

Dzieci dwuletnie i dwudziestoletnie
oszałały na punkcie zabawy komputerem.

Były dzieci z naszej i innej gminy
Co roku wiele tu dzieci gościmy.

Było fajnie i wesoło
Tak to jest już z naszą szkołą.

OD REDAKCJI

Zapraszamy

do reklamowania na łamach „Gazety Krasnobrodzkiej” zakładów, firm, przedsiębiorstw oraz prowadzonej przez Państwa działalności
Szczegółowe informacje w Redakcji „G.K.”

Krzyżówka Nr 38

rampa przy torze kolejowym	męki, cierpienie	zabawa dziecięca dar wymowy	trofeum rabusia	bohaterka "Faraona" B. Prusa	gruczoł trawienny	kompletuje zielniki	
ssawa ogół przepi-sów		9	15			23	
		18	taśma pleciona ze szpagatu			morowe powietrze	
potraw jedna z elektrod	26			ślad po pile protekcja claw.	11	4	
	25		w parze z florą				
zabawny chwyt filmowy	stopień służbowy flirt, miłostki				angielski tytuł szlachecki	19	
			pudło skrzypiec	różga lekarz chorób żołądka			
ekstrakt ze zmie-lonej kawy		1		2	wymarły ptak	trójchloro-etylen	
małpa wąsko-nosa	12	cienka, płócienna tkanina	np. kolubryna			8	
zboże na chleb				drapież-na ryba karpio-wata	24	pocisk ręczny	uznany twórca
	5		aktor drama-tyczny			22	14
stolica Peru	kotew syn Dedała		6		wyde-chowa w aucie		zimna w studni
			obwoluta dla książki				
chałat					jedno-razowy ładunek dźwigu	16	13
pora po brząsku		10	17				
		20	narada, zebranie				3
buduje gniazda na ska-lach					nagle wystą-pienie bólu		7

Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie Krzyżówki Nr 38, które wraz z naklejonym na karcie pocztowej kuponem prosimy przesałać na adres Redakcji w terminie do **10 marca 2003r.** Wśród osób, które nadesła prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr 37: **„Gramatyka jest to szkodliwy zabobon”.** Za prawidłowe rozwiązanie tej krzyżówki nagrodę ufundowaną przez: **Centrum Kultury i Sportu w Krasnobrodzie** otrzymuje:

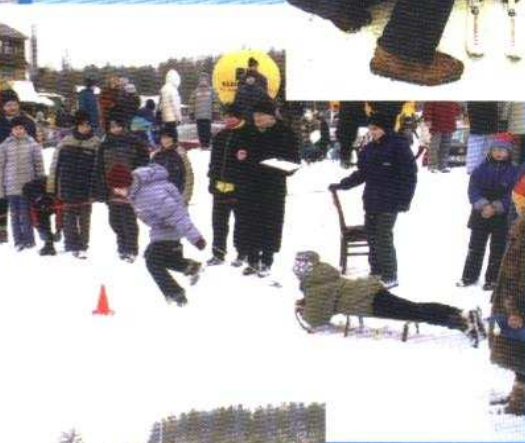
Pani Iwona Kardas
zam. Krasnobród, ul. Kościuszki 49

Gratulujemy.
Nagroda do odebrania w Redakcji

Krzyżówka
38

Zimowa imprezka z Radiem Lublin

08.02.2003 r.



FOTOPORTAZ